

# Kamma

Thanissaro Bhikkhu

Słowo karma jest jednym z tych, których się nie tłumaczy. Jego podstawowe znaczenie jest dość proste — działanie — ale ze względu na wagę jaką w naukach Buddy przykłada się do działania, sanskryckie słowo karma mieści w sobie o wiele więcej znaczeń, niż może pomieścić nasze działanie. Z tego powodu włączyliśmy to słowo do naszego słownika.

Kiedy jednak spróbujemy przeanalizować wszystkie możliwe znaczenia słowa karma, okaże się, że większość z nich zmieszała się ze znaczeniami innych terminów obcego pochodzenia. [Dodatkowo w języku polskim 'karma' jest synonimem 'pożywienia', co nomen omen jest pożywieniem dla różnej maści prześmiewców — przyp. tłum.]. W oczach Amerykanów karma funkcjonuje podobnie do przeznaczania — złego przeznaczania, tzn. jest to niewytłumaczalna, nie poddająca się zmianom siła, która pochodzi z naszej przeszłości, za którą jesteśmy w jakiś niejasny sposób odpowiedzialni ale i bezsilni wobec niej. „Taką po prostu mam karmę” — takie słowa słyszałem z ust ludzi, którym życie dopiekło z taką mocą, że nie dostrzegali żadnych innych opcji poza zrezygnowaną akceptacją. Fatalizm przebijający w powyższym cytacie jest jednym z powodów, które powodują odrzucenie przez wielu ludzi koncepcji karmy. Im karma kojarzy się z nieczułą, niewrażliwą mityczną siłą, którą można usprawiedliwiać prawie każdy rodzaj cierpienia lub niesprawiedliwości, a to dzięki formułce: „Jeśli jest biedny, to tylko z powodu własnej karmy” lub też „Została zgwałcona, bo taką miała karmę”. Stąd tylko mały kroczek, by powiedzieć, że on czy ona zasługuje na cierpienie, a więc również nie zasługuje na naszą pomoc.

To nieprawidłowe rozumienie karmy wynika z faktu, że jej buddyjska koncepcja pojawiła się na Zachodzie równocześnie z innymi, niebuddyjskimi poglądami i częściowo wymieszała z nimi. I chociaż wiele azjatyckich koncepcji karmy jest pesymistycznych, to buddyjski pogląd na karmę taki nie jest. Rzeczywiście, jeśli przyjrzymy się bliżej poglądom wczesnych buddystów, odkryjemy, że nie przywiązywali oni tak wielkiej wagi do mitów dotyczących przeszłości, jak obecnie czyni większość Amerykanów.

Dla wczesnych buddystów działanie karmy nie było liniowe. Inne indyjskie szkoły głosiły poglądy według których karma działała ściśle liniowo — działania z przeszłości wpływają na teraźniejszość, natomiast czyny dokonywane w chwili obecnej kształtują przyszłość. Przez to ich wyznawcy dostrzegali bardzo wąskie pole dla działań prowadzących ku wolności. Natomiast buddyści wiedzieli, że karma działa na zasadzie sprzężenia zwrotnego, gdzie obecna chwila jest kształtowana zarówno przez przeszłe jak i teraźniejsze działania; zaś obecne działania kształtują nie tylko przyszłość, ale i teraźniejszość. Wynikiem przypadkowego procesu są teraźniejsze zdarzenie — stałe na nie otwarcie sprawia, że wyzwolenie jest możliwe. Wolność symbolizuje płynąca woda — na jej przykładzie buddyści próbują wyjaśnić te zasady. Czasem strumień z przeszłości jest tak silny, że nie można

nic zrobić ponad poddanie mu się. Lecz są takie okresy, gdy jest on na tyle spokojny, by można nim było pokierować w każdą prawie stronę.

Tak więc wczesny buddyzm nie promował postawy zrezygnowania i nie głosił bezsilności. Zamiast tego koncentrował się na tym, co umysł robi w danej chwili, jest to bowiem jeden z czynników prowadzących ku wyzwoleniu — koncepcja karmy dawała wyraz tym właśnie poglądom. Kim jesteś, skąd przybywasz — nie są to rzeczy tak istotne, jak odpowiedź na pytanie, jakie bodźce kierują umysł do takiego a nie innego działania. Chociaż wielu dostrzega w przeszłości przyczynę powszechnie obserwowanych w życiu nierówności, to nasza wartość jako istoty ludzkiej nie jest czymś odgórnie nadanym — to jacy jesteśmy obecnie możemy zmienić w każdym momencie. Naszą wartość wyznacza sposób w jaki korzystamy z tej możliwości. Jeśli cierpisz, próbujesz zarzucić niekorzystne przyzwyczajenia umysłu, dzięki czemu wpływasz na swoją karmę. Z kolei gdy widzisz, że inni ludzie cierpią, a jesteś w położeniu z którego możesz pomóc, nie koncentrujesz się na ich przeszłej karmie, lecz na swojej, która daje ci sposobność do pomocy. Któregoś dnia ty sam możesz znaleźć się w tak samo ciężkiej sytuacji, więc teraz masz okazję, by działać w sposób jakiego sam byś oczekiwał, jeśliby ten dzień nadszedł.

Wiara, że wartości człowieka nie określają jego przeszłe, lecz obecne działania skierowana była wprost w podstawowe prawa indyjskich tradycji opartych na systemie kastowym; buddystów śmieszyły mity braminów i wysuwane na ich podstawie roszczenia. Jak wskazał Budda, brahman może być nadludzką istotą nie dlatego, że wyszedł z łona brahmana, lecz wyłącznie dzięki działaniom, które podejmował z prawdziwie dobrymi i szlachetnymi intencjami.

Czytamy, że wczesny buddyzm atakował system kastowy, i poza antytraistowskimi implikacjami tego faktu, często uznajemy to za ciekawostkę. Nie uświadamiamy sobie jednak faktu, że atakowany był sam rdzeń mitów budowanych wokół naszej przeszłości; mamy bowiem obsesję by określać siebie w kategoriach pochodzenia: rasy, kulturowego dziedzictwa, płci, warunków socjalnych i ekonomicznych, preferencji seksualnych — to taka nasza współczesna plemiennosc. Wkładamy przesadnie dużo energii w tworzenie i pielęgnowanie legend o naszych korzeniach, dzięki nim możemy doświadczyć namiastki dumy z powodu przynależności do tej a tej grupy. Nawet jeśli zostajemy buddystami przynależność do grupy jest pierwsza. Żądamy by buddyzm uznawał nasze mity.

Zgodnie z nauką o karmie, to jacy jesteśmy teraz wynika z naszej przeszłej karmy, na którą nie mamy wpływu. Ale to skąd „pochodzimy” w najlepszym razie jest mglistymi przypuszczeniami. W najgorszym razie przypuszczenia te stają się zgubne, gdy posłużą do usprawiedliwiania czynów wynikłych z niewłaściwych motywacji. Wartość grupy wyznaczają wyłącznie działania jej poszczególnych członków. Nawet jeśli dobrzy, wartościowi ludzie należą do tej samej społeczności co my, ich dobra karma jest ich — nie nasza. Oczywiście w każdej społeczności znajdą się też czarne owce, co uświadamia nam, że wszelkie legendy opiewające jej historię są niepewne i łatwe do podważenia. A kurczowe trzymanie się czegokolwiek niestałego wiąże się z wielkimi namiętnościami, niechęcią i głębokimi złudzeniami, które nieuchronnie prowadzą do dokonywania niewłaściwych czynów.

Zatem buddyjskiej nauce o karmie daleko, by została uznana za osobliwą pozostałość z przeszłych wieków — jest bezpośrednim wyzwaniem rzuconym podstawie naszej kultury i jednocześnie jej głównej wadzie. Tylko jeśli pozbedziemy się obsesji wyszukiwania sztucznych powodów do dumy z naszej zbiorowej przeszłości i zamiast tego będziemy potrafili docenić motywacje leżące u podstaw naszych obecnych działań, wówczas będziemy mogli powiedzieć, że słowo karma odzyskało znaczenie jakie przypisuje mu buddyzm. I gdy odkryjemy to znaczenie, okaże się, że kryło w sobie dary: jeden który dajemy sobie oraz drugi, ujawniający się, gdy porzucamy wyobrażenia o tym kim jesteśmy — zamiast tego możemy być świadomi tego, co robimy w każdej chwili i jednocześnie dokładać starań by robić to właściwie.

Dodatkowe informacje:

Tekst do bezpłatnego rozpowszechniania. Możesz wydrukować kopie tego tekstu na własny użytek. Możesz przeformatować ten dokument i w tak zmienionej formie rozprowadzać na komputerach lub w sieciach komputerowych, pod warunkiem, że dostęp oraz dalsza dystrybucja pozostaną bezpłatne. W każdym innym wypadku zastrzega się wszelkie prawa.

Oryginał można znaleźć na stronie:

<http://www.accesstoinsight.org/lib/authors/thanissaro/karma.html>

Źródło: Przepisane z dokumentu dostarczonego przez autora.

Copyright © 1999 Thanissaro Bhikkhu

Access to Insight edition © 1999

Tłumaczenie: Wojciech Muła